

Przedpłata wynosi

kwartalnie:
dla Lwowa 50 ct.
dla zamiejscowych . 65 "

Rękopisów nie zwraca się.

Reklamacje nieopieczutowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową

prosimy przysyłać przekazem poczt. pod adresem: Józef Daniluk, Łyczaków 1. 67.

Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KLAS PRACUJĄCYCH.

Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

DZIAŁ NAUKOWY.

I.

Zasady matematyki.

Chcąc rozpocząć obszerniejszy przegląd wszystkich gałęzi naukowych w „Pracy“, winienem na wstępie powiedzieć tylko, co właściwie zamierzam osiągnąć tym przeglądem. Oto już sama szczerłość miejsca, którem „Praca“ rozporządza, nie pozwala mi wchodzić w szczególności pojedynczych nauk, nie pozwala nawet obszerniej zastanawiać się nad sposobami, jakich każda z nich używa do rozwiązania tych pytań, któremi się zajmuje. Muszę się więc w mym przeglądzie ograniczyć na wskazaniu najważniejszych takich pytań (zagadnień naukowych) i na wskazaniu tych odpowiedzi, jakie daje na nie nauka.

— Lecz, na cóż się przyda taka robota? zapyta niejedyn. Przecież tem jeszcze nie da się czytelnikom „Pracy“ zupełnego pojęcia o nauce, a poda się im tylko szereg zdań z niczem nie związanych i niczego nie wyjaśniających.

— Prawda to, lecz nie zupełna — odpowiadam. By zdania, podawane w niniejszym przeglądzie, były związane ze sobą i tworzyły pewną całość, to powinno być i będzie zadaniem piszącego. Czy zaś te zdania

niczego nie wyjaśniają? Prawda, „zasady matematyki“ nie zrobią jeszcze matematykiem człowieka, którego wiadomości matematyczne zaczynają się na dodawaniu a kończą na odejmowaniu, „zasady astronomii“ nie zrobią żadnego z czytelników „Pracy“ astronomem, kto nim dotychczas nie był, lecz zrobią przynajmniej to, że człowiek, który dawniej słyszał nieraz same nazwy jakichś nauk, niezrozumiałe dla niego, teraz pozna przynajmniej, co też to są za nauki, o czym traktują i do jakich dochodzą wyników. Lecz na tem nie koniec. Gdyby zadaniem mojem było tylko to, tj. rozjaśnianie robotnikom kilku ciemnych słów i zaspokojenie ich ciekawości, nigdybym nie brał się do pióra. Lecz zadaniem mem jest przedstawić w „Pracy“ całkowity system nauk w taki sposób, jak on był naszkicowany w przeszłym roczniku. Chcę przedstawić te nauki jako całość, jako rzekę, która poczynając się z niewielkiego źródła, przyjmuje w siebie coraz to nowe, coraz to potężniejsze dopływy, wije się, błądzi czasem i odpływa w bok, omija przeszkody lub stacza z niemi walkę na zabój, dopóki wreszcie nie przemoże, dąży dalej, czem raz spokojniejsza, czystsza od naniesionego wiekami błota, przesądów, szersza, wspanialsza, dąży wiecznie ku odległemu morzu — szczęścia wszystkich ludzi. Że takie przedstawienie, łączące rozmaite luźne poglądy i spostrzeżenia życiowe

Machina.

Pomiędzy wszystkimi hamerniami Francji odznacza się przedewszystkiem hamernia Indret swoim ogromem, jakoteż swoim wzorowem urządzeniem. Leży ona na obszernej wyspie, którą tworzy rzeka Loara i zatrudnia ogromną ilość robotników najrozmaitszych rzemiosł.

Właśnie ukończono tam dla jednego państwowego parowca wspaniałą maszynę o sile tysiąca koni. Długi już czas stała ona w sali wystawowej, zajmując prawie połowę jej przestrzeni. Była już cała, chociaż jeszcze nie wykończona. Około niej krzątało się ciągle mnóstwo robotników. Uczniowie nieraz ciekawie zaglądali przez okna, by spojrzeć na nią ukradkiem, gdyż wstęp był wzbudzony dla tych, którzy nie byli przy niej zajęci. Natychmiast po ukończeniu miała być wyprawiona do portu. Piękność i osobliwość jej wyprawienia miała polegać na tem, że Indreccy inżynierowie postanowili, pomimo jej olbrzymiego ciężaru i zawikłanej konstrukcji, podźwignąć ją od razu, całkiem złożoną, na okręt przeznaczony do jej transportu. Ogromny lewar, w kształcie straszliwej szubienicy sterczący nad rzeką, umożliwił ten śmiały plan. Każdego dnia szeptano sobie po fabryce: „jutro już pójdzie“, ale zawsze jeszcze w ostatniej chwili trzeba było coś spróbować, naprawić,

udoskonalic. Wreszcie machina była już zupełnie gotowa. Dyrekcja wydała rozkaz — przenieść ją na czekający statek.

Dzień ten był uroczystym dla Indret. O pierwszej godzinie wszystkie warstwy były pozamykane, ulice i domy puste. Mężczyźni, kobiety, dzieci, wszystko, co tylko żyło na wyspie, chciało widzieć, jak machina wyjedzie ze sali wystawowej, zjedzie nad Loarę i jak będzie przeniesiona na statek. Zanim jeszcze utworzyła się wielka brama — już tłum roboczego ludu zgromadził się na placu nadbrzeżnym, oczekując widowiska w niespokojnym i pośród świątecznych gwarów. Wreszcie otworzyły się podwoje warsztatu, a z półmroku, panującego wewnątrz, widać było, jak powoli, ciężko, zbliżała się olbrzymia, czarna masa. Spoczywała ona na żelaznej z kółkami platformie, która równocześnie miała służyć jako punkt podparcia przy jej podnoszeniu w górę. Parowe lokomobile pchały ją z tyłu po szynach.

Gdy zupełnie wyszła na światło, świecąca, ogromna i potężna — powitały ją nieskończone okrzyki.

Zatrzymała się na chwilę, jak gdyby chciała odechnąć i dać wszystkim czas, napatrzeć się na swe iskrzące do słońca ciało. Z dwóch tysięcy robotników hamerni nie było może ani jednego, któryby w miarę swej zdolności i swych sił nie przyczynił się do wykonania tej wspaniałej roboty. Lecz oni pracowali oddzielnie, każdy nad swą czę-

w jedną harmonijną całość — będzie pożyteczne dla robotników — nie potrzebuję dowodzić.

Już dawniej, w pobieżnym szkicu systemu naukowego, powiedziane było, że matematyka zajmuje się jedynie wymiarem ilości ciał, ich położenia i stosunku względem siebie. Tę część matematyki, która liczy ciała, nazywamy nauką o liczbach (arytmetyką), tę zaś, która mierzy wielkość, oznacza kształt ciał, nazywamy geometryą. Przejrzyjmy każdą z nich z osobna, aż do tego punktu, gdzie obydwie zlewają się razem, t. j. gdzie do rozwiązania pewnych zagadnień używa się i pomiaru i liczb.

Powiedzieliśmy już, że arytmetyka zajmuje się liczbami. Najpierwotniejszą liczbą jest jednostka. Chcąc otrzymać większe liczby, musimy do pierwszej jednostki dodawać coraz to nowe jednostki, aż dopóki nie otrzymamy żądanej liczby. Tak samo chcąc daną liczbę zmniejszyć, odejmujemy od niej tyle jednostek, o ile ona ma być mniejszą.

Dodawanie i odejmowanie są to najprostsze działania arytmetyczne. Przy większej komplikacji przemieniają się one w mnożenie i dzielenie, a to mianowicie wtedy, gdy mamy do czynienia z kilku jednakowymi liczbami. Gdy np. mamy dodawać $5+5+5+5$ itd., dajmy na to 8 razy — upraszczamy sobie to działanie, mówiąc, że to znaczy $5 \times 8 = 40$. Tak samo gdy od liczby 40 mamy odejmować tyle razy po 5, ile razy się da, to zamiast takiej roboty po prostu dzielimy 40 przez 5.

Nie trzeba zapominać, że pisząc każdą, jakąkolwiek cyfrę, rozumiemy w niej oznaczoną ilość jednostek. Co to są za jednostki, to nie obchodzi arytmetykę. Do każdej, chociażby i jak wielkiej liczby, można zawsze dodać jednostkę, do tej suny znów jednostkę itd. do nieskończoności.

Lecz w życiu łatwo możemy zauważyć, że każdą jednostkę, czy to jest ciało czy pojęcie, możemy rozdzielić, rozłożyć na części. Tym częstkom odpowiadają w arytmetyce ułamki. Pewna ich ilość może zawsze złożyć napowrót jednostkę. Jeżeli zaś pierwotną jedno-

stką, prawie na ślepo, podobnie jak żołnierz walczący w bitwie, który gubi się prawie wśród rozhakanych mas, mierzy na ślepo, nie widząc skutków ani pożytku swych strzałów, gdyż cały owiany jest oslepiającym, czerwonym dymem i po za swe stanowisko nie może wcale nic dojrzeć. Lecz teraz oni widzą swą maszynę, wyprostowaną, całą, złożoną ze wszystkich tych odrębnych kawałków. Jakżeż oni dumni ze swego dzieła! W jednej chwili otaczają ją, witają wesołym uśmiechem, tryumfującymi okrzykami. Podziwiają ją jako znawcy, pieczą swemi grubemi, żylastemi rękami, przymilają się jej, przemawiają do niej, jak do żywej istoty: „Jak się masz staruszko?“ Giserzy pokazują dumnie olbrzymie śruby z czystego żelaza i mówią: „My je ulali!“ Kowale mówią: „My też namęczyli się nad tem żelazem, nasz pot także je oblewał!“ Kotlarze i nitownicy wychwalają nie bez przyczyny olbrzymi, na czerwono wyszlifowany kocioł, który toczy się niby mosiężny słoń wojenny. Gdy ci chwalą metal, to inżynierowie, rysownicy i ślusarze dumni są kształtnością maszyny. A nawet chłopaki, klepiąc ją po bokach, spoglądają na swe ręce i mówią: „Ach, ty bestyo, przez ciebie mam te guzy na rękach!“

Musiano prawie siły użyć, by zmusić lud do rozstąpienia się, gdyż robotnicy, pijani dumą i radością, byliby raczej dali się jej pogruchotać, podobnie, jak Indusowie podczas uroczystości Dżagernauty rzucają się pod koła jego

stkę dzielimy nie na jakiegokolwiek części, ale na same dziesiąte, to otrzymamy ułamek dziesiątyny.

Wiedząc już, że liczby przez dodawanie do, lub odejmowanie od nich jednostek, mogą być większe lub mniejsze, zestawmy teraz kilka takich liczb obok siebie i za pomocą porównania starajmy się oznaczyć, o ile jedna jest większa od drugiej. Takie zestawienie nazywa się stosunkiem liczb. Lecz stąd już łatwo widzieć, że dwa stosunki mogą być równe, chociaż liczby w nich zawarte będą zupełnie nierówne, gdy tylko porównanie ich wielkości w jednym i drugim stosunku wykaże jednakową cyfrę. Zestawienie takich dwóch równych stosunków nazywa się proporcją. Objasnimy to na przykładzie: 4 i 20 stoją do siebie w takim stosunku, że 20 jest 5 razy większe od 4 (stosunek oznaczamy znakiem dzielenia, bo tylko przez dzielenie możemy porównać wielkość liczb). Tak samo 7 i 35 stoją do siebie w takim samym stosunku; widzimy stąd, że obydwie te stosunki, chociaż różne co do pojedynczych cyfer, jako stosunki są sobie równe i napisawszy ich obok siebie ze znakiem zrównania, otrzymamy proporcję: $4 : 20 = 7 : 35$.

KORESPONDENCJE.

(Lwów.) Pojmując cel i program „Pracy“, dążący do obrony spraw robotniczych, biorę za pióro, by wypowiedzieć publicznie niektóre fakta z naszego życia. Jakkolwiek opuszczeni i pozbawieni na starość kawałka chleba, myślą jednak robotnicy o sobie sami, starają się wszelkimi sposobami łączyć się i ze swojego dziennego zarobku, który za ledwie na chleb wystarcza, odkładać po parę centów na wypadek słabości, śmierci lub kalectwa. Jednakże i to niektórym ludziom niepodoba się, szukają więc rozmaitych sposobów, by wywołać nieporozumienia, by w związku zniechęcić do dalszej pracy nad zabezpieczeniem swoim i rodziny i nie dopuścić w swym zawodzie do solidarnego działania.

A że tak jest, niech posłuży za dowód fakt następujący. Z wielką pracą i z wielkimi trudnościami założyli

wozu i giną zgnieceni przez ogromnego, kamiennego bożka. Nadzorecy uwijali się do koła, rozpychając tłum szturkańcami, by zmusić go do zrobienia wolnego miejsca. Wkrótce też pozostało tylko trzystu najsilniejszych z czeladzi, wybranych ze wszystkich pracowni; ci uzbroili się w dźwigniowe drągi lub powprzegali się w potężne łańcuchy, czekając tylko sygnału, by ruszyć z miejsca ten metalowy potwór.

— Hej chłopcy! — gotowicie? Ruszać!

Cienki, przeraźliwy świst piszczałki dał się słyszeć, i machina poruszyła się na szynach. Miedź, żelazo, stal błyszczały w jej masie, a zębate koła, regulujące metalowe drągi i tłoki drżały, wydając metaliczny dźwięk. Niby właśnie ukończony pomnik, który robotnicy opuszczają, przystrojono ją w górze olbrzymim bukietem z zielonych liści, który sterczał ponad całem tem dziełem ludzkiej pracy niby błogosławieństwo, niby łaskawy uśmiech przyrody. I podczas gdy na dole olbrzymia metalowa masa ledwie ledwie toczy się naprzód, chwije się w górze zielony bukiet, podnosi się za każdym krokiem i szumi w czystym powietrzu. Z obu stron cisną się za nią tłumy: dyrektor, inspektorowie, uczniowie, czeladnicy, wszyscy idą razem pomieszani z oczyma wlepionymi w maszynę; a niezmordowana piszczałka prowadzi cały ten pochód ku brzegowi, gdzie parowy statek, gotów do odjazdu, dymi i szumi na gładkim zwierciadle Loary. Dok. nast.

lwowscy blacharze z początkiem roku 1878 oszczędność, składając każdego tygodnia pięć centów, dopóki nie zbierze się pewien fundusz; fundusz ten miał w dalszem następstwie być podstawą do zawiązania stowarzyszenia wzajemnej pomocy blacharzy lwowskich. Wkładki wpływały regularnie, wzorowo, a inicjatorowi tej myśli wszyscy koledzy byli wdzięczni. Nikt nie szemrał z kolegów i nie narzekał (kilkunastu blacharzy należy do „Gwiazdy“), że jest dla niego w obecnym czasie za ciężko. Nasi „przyjaciele“ widząc, że się blacharze solidarnie trzymają i że się zbiera fundusz jaki taki na razie, zaczęli pracować nad tem, aby rozbić tak szlachetną i z postępem czasu zgadzającą się myśl. I doprowadzili do pożądanego skutku. Bo niestety, „przyjaciele“ nasi silniejsi i wpływowi — a my, robotnicy, jeszcze za słabi, aby się oprzeć wszelkim wpływom nam nieprzychylnym. Ich żądaniom stało się zadość. Dnia 26. stycznia b. r. zebrał się pp. blacharze czeladnicy w kancelaryi rękodzielniczej w ratuszu, dla powzięcia ostatecznej uchwały: czy mają dalej oszczędzać wspólnie i dążyć do wskazanego celu czy nie. Nie pomogły przedstawienia i zachęta pp. F. Piątkowskiego i St. Ciuchcińskiego do dalszej wytrwałości. Większość zadecydowała rozebrać zaoszczędzone pieniądze i znowu blacharze są bez najmniejszej pomocy w razie słabości lub kalectwa. Jednakże wy koledzy, którym dobro waszej korporacji na sercu leży, nie traćcie cierpliwości do dalszej pracy, nie zniechęcajcie się trudnościami i zawodami doznanyimi, które na każdym kroku was spotykają. Zawiążcie się napowrót w „Oszczędność“ ilu was jest chętnych, a bądźcie pewni, że za waszym przykładem pójda i ci, którzy teraz dali się zbalamucić przez nieprzyjazne dla nas robotników żywioly. Nie od razu Kraków zbudowano. Bierzcie przykład z drukarzy lwowskich: oni nie o wiele lepiej stoją od was pod względem materyalnym, bo przeciętna płaca drukarza wynosi tygodniowo 8 do 9 złr. (kilkunastu tylko ma większą płacę t. j. gazeciarze i pewniacy), a tylko przez zgodę, cierpliwość i solidarność doszli do tego, że gdy w r. 1857. zawiązali stowarzyszenie wzajemnej pomocy, dziś już mają 14 tysięcy żelaznego kapitału, utrzymują 17 wdów (każda wdowa pobiera 7 złr. miesięcznie), sześciu inwalidów (każdy inwalida pobiera 18 złr. miesięcznie), członek podczas słabości pobiera 7 złr. tygodniowo jako zapomogę, która może trwać cały rok, opłacają lekarza rocznie 260 złr., za pomieszkanie na biuro placą 120 złr., i 60 złr. rocznie na prowadzenie ksiązek stowarzyszenia; a jest ich obecnie tylko około 100 członków, z tych jeszcze 80 należy do „Gwiazdy“, a 90 członków do stow. druk. „Ognisko“. Oto co może zdziałać solidarność i pojmowanie obowiązków robotniczych! Za ich przykładem więc pp. blacharze czeladnicy, wróćcie napowrót do raz powziętej myśli, a jeśli wy, jako założyciele możecie żadnych korzyści nie osiągniecie — pozostawicie po sobie trwałe fundament, na którym wasi następcy śmiało utrzymać się będą mogli — i będą was błogosławić. *K. S.*

Ruch Stowarzyszeń.

Czwarte posiedzenie Zarządu Tow. drukarskiego „Ognisko“, odbyło się d. 13. lutego r. b. Przewodniczy p. Jan Hoszowski, obecnych 8 członków Zarządu. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie kasowe za miesiąc styczeń; 2) przyjęcie członków; 3) wnioski członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przyjęto do Towarzystwa p. Jana Kubiczka. — Przyjęto do wiadomości stan kasy za miesiąc styczeń, jest on następujący: Przychód: Wkładki od członków 38.20. — Rozchód: p. Korytce za miesiąc

Grudzień 2.—; na prenumeratę „Vorwärts“ i „Archiv für Buchdruckerkunst 13.20; drzeworytnikowi za herb drukarski 2.—; za druk i oprawę ksiązek poborczych 14.95; drobne wydatki —.70; razem 31.85. — Bilans: Przychód 38.20; rozchód 32.85; po odtrąceniu wydatków pozostaje 5.35; stan kasy z końcem grudnia 935.08; stan kasy z końcem stycznia wynosi 940.43; w Banku kredytowym nr. książ. 1403 umieszczono 920.04; gotówka 20.39. Przyjęto do wiadomości, że Tow. wzaj. pom. zwolniło na teraz od opłaty czynszu tow. „Ognisko“. — Uchwalono wyasygnować potrzebną kwotę na opravę dzieł Szlossera. — Powzięto uchwałę, by tylko członkowie Tow. „Ognisko“ podpisawali wysłać się mający adres do J. I. Kraszewskiego. — Upoważniono ściślejszy zarząd, ażeby pp. właścicielom drukarni Ludowej i „Gazety lwowskiej“ przedłożyć cennik do podpisania.

Czynności Wydziału Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“.

Posiedzenie Wydziału z d. 24 stycznia. Przewodniczy p. Früauff, obecnych 25 członków Wydziału. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i po złożeniu rachunku z tygodnia 3go, przyjęto do wiadomości, że przewodniczącym w komisji gospodarczej wybrany p. Czajkowski Józef, zastępcą tegoż p. Rein Jan. — Uchwalono zakupić dwa sągi drzewa. — Przyjęto rezygnację członka Wydziału p. Kuczabińskiego, a w miejsce jego uchwalono wezwać korporację do ponownego wyboru. — Na wniesioną interpelację przez p. Mrozińskiego, dla czego Dyrekcyja odrzuciła prośbę p. Starnawskiego o powtórne przyjęcie, policzenie czasu dawniejszego należenia i przeniesienia go do 3. kategorii, — interpelant otrzymał odpowiedź, że samowolnie występującemu członkowi, czas poprzedniego należenia nie może być liczony. — Wybrano komisję do wypracowania regulaminu obrad tak dla Dyrekcyi, jakoteż i Wydziału, w której skład weszli pp. Diakowski, Rein, Schuster i Todschildler.

Posiedzenie Wydziału d. 31. stycznia. Przewodniczy p. Früauff, obecnych 28 członków Wydziału. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i po złożeniu rachunku z tygodnia 4 r. b., wyasygnowano 11 członkom zapcmogę, zaś jednemu na mocy świadectwa lekarskiego odmówiono wsparcia. Przyjęto do Towarzystwa pp. Czernego Jana, piekarza, Tryczyńskiego Karola krawca, Posta Wład. szewca. Uchwalono, ażeby w dniu zabaw z tańcami urządzanych przez Stow. dla członków niebiorących udziału w zabawie był wstęp do lokalu stow. wzbroniony. — Uchwalono rozpocząć kurs nauki śpiewu z d. 15. lutego b. r.

Posiedzenie Wydziału z d. 7 lutego. Przewodniczy p. Früauff, obecnych 34 członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i po złożeniu rachunków z tygodnia 5-go r. b., wyasygnowano tygodniowe wsparcie z fund. chorych 9 członkom. — Przyjęto do Tow. pp. Habkę Michała, krawca, Motylewskiego Jana, rzeźnika, Jankowskiego Władysława, stolarza, Ludmana Jana, krawca, i Sendermana Wład. krawca. — Uchwalono znieść opłatę 50 ct. za kurs nauki tańców. — Do wzmocnienia komisji gospodarczej wybrano pp. Berlińskiego i Erazmusa. — Uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie na dzień 2. marca br.

O g ł o s z e n i e.

Walne półroczne Zgromadzenie I. Związkowej drukarni, odbędzie się w niedzielę dnia 23 lutego 1879 o godzinie pół do 11. przed południem w lokalu drukarni.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie Dyrekcyi; zestawienie rachunków; bilans za II. półrocze 1878.

Różności.

— W Brukselli zawiązało się stowarzyszenie zachęty robotników. Ustanowiło ono pięć nagród dla pracowitych robotników: po 300, 200, 150, 100 i 50 franków. Laureaci otrzymywać będą premje wraz z dyplomami odpowiednimi na publicznych posiedzeniach.

— Z Berlina. Na podstawie antisocjalnej ustawy zakazano do końca r. 1878 razem 189 towarzystw, 58 peryodycznych, a 210 nieperyodycznych czasopism. Liczba zaś wypędzonych osób z Berlina i okolicy wynosi obecnie 68. — D. 12 stycznia r. b. odbyło się zebranie stolarzy. Na zebraniu tem chodziło o wybór kasyera, mającego pod sobą kasę wsparć dla chorych stolarzy, w miejsce wypędzonego z Berlina kasyera stolarza Breula. Na nowego kasyera wybrano także demokratę, mimo przekonania, że władze nie potwierdzą tego wyboru. Dodać należy, że w Berlinie jest około 9000 stolarzy, z których do 4000 niema zatrudnienia.

— W Norymberdze w tym roku ma się odbyć wystawa produktów metalurgicznych. Wystawę urządza związek fabrykantów blachy. Ma on na celu poznajmianie z postępiami fabrykacji blachy w różnych krajach.

— Akcyjna fabryka wagonów w Gracu zbankrutowała. Przedsiębiorstwo to założone na wielką skalę w okresie „rozkwitn” ekonomicznego, było już w r. 1873 na schyłku. Rząd z funduszków, uchwalonych w Radzie państwa na leczenie „kra-
chu”, udzielił mu zaliczkę 900.000 zlr. i zapewnił sobie wpływ na zarząd przez umyślnego delegata. Wpływ ten nie musiał być wielki, skoro fabryka pochłonięła nie tylko tę zaliczkę ale i inne bardzo znaczne kapitały, które prywatni kapitaliści w zaufaniu do opieki rządowej, włożyli w nią. Do otwarcia konkursu przyszło z powodu niewypłacalności 60.000 zlr. Na zgromadzeniu wierzycieli bardzo przykre wyrzuty robiono rządowi, a jeden z nich nieprzebierając w słowach, groził nawet podaniem wypadku do prokuratoryi. Fabryka zatrudniała przeszło 1000 robotników, którzy nagle zostali bez chleba. W rozdrażnieniu omal że nie przyszło do rozruchu pomiędzy nimi. Jednego robotnika uwięziono nawet pod zarzutem zdrady stanu. Daremnie robotnicy udawali się do namiestnictwa i do rady miejskiej. Tu i tam odpowiedziane im: „man wird das Möglichste thun”. Rada miejska wyasygnowała na razie pewną kwotę na zapomogę dla pozbawionych zarobku. Miejscowych przyjęto na etat żebraczy, a zamiejscowym postanowiono w drodze subskrypcyi ułatwić wyjazd z miasta.

— Poznańska filia związku introligatorów i spokrewnionych z nimi procederów, którego siedlisko główne znajduje się w Lipsku i której przez tamtejsze starostwo pobyt także zakazano, zamkniętą została na mocy prawa o socyalistach, a papiery itd. zabrano. „Posener Ztg.” dodaje do tej wiadomości, że większa część tutejszych introligatorów nie należy do owej filii, lecz do stowarzyszenia miejscowego związku rzemieślniczego introligatorów.

— Kasy chorych i kasy zapomogowe korporacyj rzemieślniczych. Korporacja blacharzy w Wiedniu przedłożyła tamtejszej Izbie handlowo-przemysłowej memoriał o stosunkach, działaniu, wadach i brakach istniejących kas korporacyjnych, osobliwie o tak zwanych kasach chorych, ludziach fabrycznych, górniczych i kolejowych, wolnych kasach robotniczych, tudzież o kasach zapomogowych dla inwalidów. Memorandum to wspomina także o wolnych kasach zapomogowych, przewidzianych w nowym projekcie ustawy przemysłowej i z zaprowadzenia ich obawia się jeszcze większego zagniatania stosunków. Załatwienie tej sprawy interesującej żywo wszystkie klasy rękodzielnicze i robotnicze staje się coraz natarczywszem i powinnioby zniewolić dotyczące władze, aby zaniechały dalszego zwlekania rewizyi ustawy przemysłowej.

Od Administracji.

Szanownych prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych, upraszamy o nadesłanie zalegającej prenumeraty.

Lekarz Towarzystwa wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich dr. Szuszkiewicz mieszka przy ulicy Ossolińskich *liczba 12*. Ordynuje od 3. do 4. godz. po południu.

ZAPROSZENIE.

Stowarzyszenie rękodzielników lwow. „Gwiazda”,
urządza

ZABAWĘ z TAŃCAMI

kłóra się odbędzie dnia 22 lutego b. r. w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Bilet wstępu dla nieczłonków 1 zł. 20 ct., dla członków i kobiet 75 ct.

Początek zabawy o godzinie 8mej wieczór.

Rozdarowujemy każdemu

najpotrzebniejsze artykuły domowe, jako to: **łyżeczki do kawy i łyżki stołowe, noże i widelce** i t. p.

Z masy konkursowej upadłej wielkiej fabryki angielskiej srebra „Britania” otrzymaliśmy zlecenie, aby **rozdarowywać** wszystkie u nas na składzie się znajdujące towary ze srebra „Britania” za zwrotem mało znacznych kosztów frachtu i 1/4 części robocizny.

Za przesłaniem lub pobraniem pocztowem wyszczególnionej przy każdym artykule ceny, mieszczącej tylko fracht z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące przedmioty

darmo

6 sztuk **łyżeczek stołowych** ze srebra „Britania”; 6 sztuk takichsamyh **łyżeczek do kawy**, razem 12 sztuk, które kosztowały pierwój 6 zł. kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . 1 zł. 95 ct.

6 sztuk **nożów stołowych** ze srebra „Britania” z angielskimi klingami stołowemi; 6 sztuk takich samych **widelców**, razem 12 sztuk, które kosztowały dawniej 9 zł., kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . 3 zł. 25 ct.

1 ciężka **chochla** do mleka, przedtem 3 zł. **teraz** 85 ct.
1 ciężka **chochla do rosołu** z najlepszego srebra „Britania”. pierwój 4 zł. **teraz** . . . 1 zł. 25 ct.

Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para zł.: 1, 2, 2.50, 3. Tacki po ct.: 50, 75, 80, zł.: 1, 1.40. Imbryki i Herbatniczki po zł.: 2, 2.50, 3, 4. Szczypczyki do cukru po ct.: 35, 50, 80, zł.: 1. Cukiernice po zł.: 2, 2.80, 4, 5.50, 7. Posypnice na cukier po ct.: 25, 40, 75, 90, zł.: 1. Karawki na ocet i oliwę po zł.: 2.50, 2.80, 3.50, 4.75, 5. Czarki na masło po ct.: 75, 95, zł.: 1.70, 2.80, 3.25 i 4 zł., tudzież niezliczona ilość innych przedmiotów.

Szczególnemu uwzględnieniu poleca się:

6 sztuk **nożów stołowych** z trzonkami z najlepszego srebra „Britania” z angielskimi klingami stalowemi; 6 sztuk takich samych **widelców**; 6 sztuk ciężkich i wysmienitych **łyżek stołowych**; 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy** razem 24 sztuk, które pierwój 15 zł., kosztują teraz 24 sztuk **tylko zł. 4.60.**

Powyższe przedmioty są z najlepszego srebra „Britania”, a za trwałość barwy srebrzystej daje się **gwarancje na 15 lat.**

Niechaj zatem każdy pospiesza z zamówieniami, gdyż przy takiej tanioci towary wkrótce będą rozechwytaue.

Adres i jedyne miejsce do zamówienia dla c. k. austr.-węgr. prowincji: 7—5—12

General-Depot der Britania-Silber-Fabriken

Blau et Kann, Wien. I., Elisabethstrasse 6.